Nr. 270. We Lwowie, Piątek d. 23. Listopada 1866. **Rok V.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej. po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 cnt. miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie			
w państwie austrjac.	4 złr.	80 cnt.
do Prus i Rzeszy niem.	4 tal.	15 sgr.
„ Szwecji i Danii.	6	„
„ Francji i Anglii	23	franków
„ Włoch	25	„
„ Belgii i Szwajcarji	18	„
„ Turcji i ks. Nad.	18	„

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We Lwowie: Bióro Administracji ***Gazety Narodowej*** przy ulicy Nowej pod liczbą 291. **W Krakowie:** Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. **W Paryżu:** na całą Francję jedynie p. *Ludwik Płoński*: rue des Tournelles, 20. **We Wiedniu:** p. *Alojzy Oppelik*, Wollzeile. 22. tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile. 9. **W Frankfurcie nad Menem i w Hamburgu:** pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczetowane nie ulegają frankowaniu.

Od wydawnictwa.

Z dniem **19. listopada** b. r rozpoczął **Sejm krajowy swoje posiedzenia**. — Sprawozdania z tych posiedzeń umieszczamy w Gazecie **w obszernem streszczeniu,** zaś **ważniejsze mowy posłów i wnioski dosłownie.**

Ponieważ nakład *Gazety Narodowej* do dnia 20. listopada włącznie zupełnie już wyczerpnięty, przeto dla ułatwienia świeżo wstępującym prenumerantom ogłaszamy nową przedpłatę, a to:

Z przesyłką pocztową:

Od 21. listopada do ostatniego grudnia 1866 . . . . . **2 zł. 20** c.
Od 21. listopada do końca marca 1867 . . . . **7** „ — „

Bez przesyłki pocztowej w miejscu:

Od 21. listopada do ostatniego grudnia 1866 . . . . **1** zł. **80** c.

Razem z przedpłatą na Gazetę można przysyłać przedpłatę na **„Wydawnictwo dzieł tanich i pożytecznych** w kwocie . . . . 11 złr.

Na **Broszurę „Rozprawy o funduszach krajowych“** w kwocie . . . . 65 cnt.

Na dramat ś. p. Józefa Dzierzkowskiego pod tytułem **„KRZYWDA i ODWET“**, którego czysty dochód ze sprzedaży przeznaczony na postawienie pomnika, po zniżonej cenie . . . 50 cnt.

Na **KARTĘ POLSKI** . . 2 złr. — „

Na **HALICZANINA**, kalendarz na rok 1867 z przesyłką pocztową . . . . . 60 ct.

Na dzieło o **RACHUNKOWOŚCI** L. Pierożyńskiego . . . . . 1 zł. 30 „

Na Sprawozdanie z posiedzeń sejmu 1865/6 kompletny egzemplarz 5 złr. — cnt.

Sprawy sejmowe.

IV.

(Język ruski w Wydziale i sejmie.)

Każdemu posłowi w sejmie wolno mówić jakim chce językiem. Jego zaś interesem jest mówić językiem, dla większości zrozumiałym, bo tylko tym sposobem może spełnić powierzony mu od wyborców mandat. Jego interesem jest podawać swe wnioski w języku, najzrozumialszym dla sejmujących. Jeżeli inaczej postępuje, to zawiedzie zaufanie wyborców, którzy go po to posłali, aby bronił ich spraw, popierał je, starał się dla przychylnego rozstrzygnięcia tych spraw pozyskać większość głosów sejmowych, ale nie dla popisywania się i dla demonstrowania ćwiczeniami i próbami językowemi.

Inna rzecz jest z Wydziałem i biórem marszałkowskiem w sejmie. Ani Wydziałowi ani bióru marszałkowskiemu w sejmie nie wolno pisać w języku, jaki mu się podoba, lecz musi to czynić w tym lub w tych językach, jakiemi w kraju mówi ludność. Tu już wyboru nie ma, ale jest konieczność. W próby i ćwiczenia językowe wdawać się nie można. Jeżeli poseł jaki poda wniosek swój w języku, niezrozumiałym dla powszechności, do laski marszałkowskiej, to obowiązkiem jest bióra marszałkowskiego zwrócić jego uwagę, że tylko w języku polskim lub ruskim wnioski mają być podawane, ale jeżeli poseł w żadnym z tych języków pisać nie umie, to bióro marszałkowskie powinno zająć się napisaniem odpowiedniem, wypytawszy wnioskodawcę, jaką myśl jego wniosek zawiera.

Tymczasem inaczej działo się w naszym sejmie. Podawano wnioski w języku moskiewskim, lub w jakiemś *mixtum compositum*, z starobółgarskiego (cerkiewnego), moskiewskiego i ruskiego. Podobnym językiem pisane wnioski bióro marszałkowskie przyjmowało, dawało do druku, i w podobnym języku przez moskalofilów przekładane z polskiego wnioski rozdawało posłom.

W tym roku w Wydziale krajowym położono temu koniec, bo przyjęto do przekładów na język ruski tłumacza Platona Kosteckiego, który pisze czystym językiem ruskim. Bióro zaś marszałkowskie przyjęło również do przekładów ruskich szczerego Rusina, współpracownika *Mety* a teraz głównego współpracownika pisma *Sioła*, w oddziale ruskim, Święcickiego, który z wszystkich pisarzów ruskich najlepiej może włada prawdziwym językiem ruskim, a strzeże się wszelkiego moskwicenia języka ruskiego; tłumaczył on zresztą bardzo wiele sztuk dla lwowskiego teatru ruskiego.

Nie podobało się to jednak kilku moskalofilom, zasiadającym w sejmie i wysłali pana Biłousa, dyrektora gimnazjalnego w Kołomyi, do księcia marszałka, iż oni przekładów na czysto ruski język nie chcą, lecz żądają, aby przekładano i nadal na język moskiewski, to jest na taki język, którego dotąd oni używali w sejmie. A chociaż inni Rusini w sejmie, a nawet przeważna większość Rusinów w sejmie używała i używa dotąd czysto ruskiego języka w mowach i piśmiennych wnioskach, pan Biłous w imieniu jakiegoś kółka domagał się, aby stało się po woli tego kółka i język ruski wyrzucony był z sejmu ze wszystkich pism i druków.

I zgadnijcie na jaki wzór językowy powołuje się pan Biłous? Oto ni mniej, ni więcej, tylko na odręczne pismo cesarskie do ministra Belcrediego. Mamy teraz to pismo przed sobą i widzimy, że prócz kilku słów szczeroruskich, cały list odręczny cesarski napisany jest po moskiewsku!

Lecz cóż to dowodzi? Ani Najjaśniejszy Pan, ani ministrowie nie umieją czy to po rusku, czy po moskiewsku. To więc co urzędowy translator wygotował jako ruski przekład z niemieckiego tekstu, to w dobrej wierze przyjęto i podpisano jak pismo, wydane w języku Rusinów galicyjskich. Albo translator popełnił oszustwo, będąc sam Moskalem, albo nie umie władać językiem ruskim, więc posługuje się moskiewskim. Ztąd jednak ani dla marszałka, ani dla jego bióra, ani dla sejmu nie wynika obowiązek, w takim samym języku, jak pismo odręczne, kazać i w Wydziale i w sejmie wszystkie pisma wygotowywać.

Gołos wprawdzie groził Rusinom galicyjskim, iż gdy Moskwa zabierze Galiję, to im rózgami wypędzi ową manię mówienia i pisania jakimś językiem rusińskim, marzenia o rusińskiej narodowości, a rózgami nauczy ich Moskwa używać i cenić literaturny gotowy język moskiewski. Ależ sejm nie może mieć tego zadania, aby uląkłszy się przed podobnemi groźbami, przysposabiał pole Moskwie, usuwając na żądanie kilku moskalofilów prawdziwy język ruski z sejmowych pism a przyjmując już teraz moskiewski.

Z tego powodu spodziewamy się, iż książę marszałek domaganiu się p. Biłousa wręcz odmówi, do czego zupełne ma prawo.

Przegląd polityczny.

Podaliśmy jeszcze w numerze z 20. bm. treść reskryptu królewskiego, którym zagajono sejm peszteński. Ze względu jednak na ważność reskryptu tego podajemy ten dokument w dosłownem brzmieniu:

„Mili wierni!

„Z niezachwianą ufnością w Opatrzność Boską i w wierne przywiązanie naszych ludów, podejmujemy na nowo nić obrad sejmowych, których punkt wyjścia wskazaliśmy w naszej mowie od tronu, a za których cel nader ważny i niezmienny uważamy uregulowanie w drodze konstytucyjnej związku poszczególnych części monarchii, jako też rychłe przywrócenie samorządnego prawnego ukształtowania naszego ukochanego królestwa Węgierskiego.

„Niepomyślny obrót wojny, którego zrównoważyć nie mogły na szali świetne zwycięztwa naszej armii południowej i floty, zniweczył nadzieje, pokładane przez nas samych wobec przewagi sprzymierzonych przeciw nam mocarstw, w słuszność naszej sprawy i w skore do poświęcenia bohaterstwo naszej armii.

„Bacząc na srogie zrządzenia losu, którym tylko największem wysileniem gotowości do ofiar, tudzież zasobów duchownych i materjalnych naszych ludów znowu pomyślniejszy obrót nadać można było, nie zwlekaliśmy z przywróceniem im, nawet pod ciężkiemi warunkami, dobrodziejstw pokoju, których ubezpieczenie policzamy zawsze do starań głęboko poczuwanych przez nasze ojcowskie serce, i do naszych najważniejszych obowiązków monarszych.

„Nieszczęsne wypadki przeszłości, jakoteż względy na zmiany zaszłe w stosunkach międzynarodowych, domagają się teraz stokroć natarczywiej, i w istocie nieodbicie, abyśmy wedle sił przyspieszyli uregulowanie spraw wewnętrznych naszej monarchii teraz w zawieszeniu będących, a to na podstawie określonej gwoli szczerze upragnionego zadowolenia praw konstytucyjnych i roszczeń naszych ludów.

„Już w naszym królewskim reskrypcie z dn. 24. czerwca b. r. oceniliśmy ową chętną działalność, z którą zgromadzone w sejmie stany i reprezentanci Naszego ukochanego królestwa Węgierskiego przyłączyli się do naszych usiłowań i do rozwiązania wspólnego zadania ze swej strony także przyczyniać się poczęli.

„Tem więcej musieliśmy ubolewać, iż zniewoleni byliśmy do odroczenia sejmu węgierskiego właśnie w owej chwili, w której w skutek powyżwspomnionej działalności jego w przygotowawczych naradach wydziału do spraw wspólnych, ułożono projekt, którego punkt wyjścia i kres ostateczny — lubo dotychczas nie przebył jeszcze takowy prawnych stadjów dyskusji publicznej i narad sejmowych — już wówczas uzyskał bez wahania nasze uznanie; gdyż czujemy się obowiązanymi w dążeniu do pojednania sprzecznych wymogów, wszystkim owym punktom poświęcić żywą naszą uwagę, których rozwój może spiesznie utorować rozwiązanie głównego zadania, oparte na prawie i słuszności.

„Z zadowoleniem widzimy w owym projekcie wyrażenie żywej świadomości nierozdzielności naszych krajów i przyjęcie za zasadę kierującą niezbędnego względu: aby najważniejsze interesa monarchii ubezpieczone zostały.

„Odwzajemniając ową szczerą otwartość i zaufanie, które stany i reprezentanci w sejmie zgromadzeni wyrazili w swych do nas wystósowanych adresach, chcemy ich upewnić z góry w tej mierze, iż tryb obradowania i traktowania spraw wspólnych, proponowany w projekcie rzeczonego podkomitetu, uznajemy za właściwy punkt zawiązania układów gwoli przyjścia do skutku konstytucyjnego pojednania.

„Aby spieszny a zadawalniający skutek narad w tej mierze tem pewniej zabezpieczyć, uważamy za właściwe, wskazać owe główne poglądy na sprawę, co do których dla stosownego odgraniczenia spraw wspólnych zdaje się przynależnem, aby stany i reprezentanci zgromadzeni w sejmie szczególną im baczność poświęcili.

„Czego koniecznie bronić musimy, to jedności armii, która obok jedności dowództwa i odpowiedniej organizacji wewnętrznej, wymaga także niewątpliwie jednozgodności zasad w przepisach, dotyczących lat służby i kompletowania armii.

„Teraźniejszy rozwój wymiany międzynarodowej, jako też żywotne warunki przemysłu wymagają również niezbicie, aby system cłowy, a w następstwie i opodatkowanie niestałe, tak wielki wpływ wywierające na produkcję rękodzielniczą, jako też system monopolów państwa, uregulowane zostały na jednakowych, w drodze porozumienia osiągniętych podstawach.

„Wreszcie dług publiczny i istota tak ściśle z nim związanego kredytu państwa, wymagają jednolitego traktowania, chcąc ochronić interesa obrotów pieniężnych, we wszystkich częściach państwa zarówno głęboko w życie wnikających, od owej tak fatalnej chwiejności.

„Życzymy sobie, aby rezultat odbywających się na tej podstawie narad sejmowych jak najrychlej nadał nam możność uważania za zasadniczo uchylone trudności względem owych gwarancyj państwowego związku, które jako bezpośredni wpływ sankcji pragmatycznej ochraniać musimy od wszelkiego narażenia, tudzież możności przyczynienia się następnie i z naszej strony do spełnienia życzeń w najpoddańszych adresach stanów i reprezentantów w sejmie zgromadzonych, pomiędzy pierwszemi wymienionych, i uwzględnienia przez zamianowanie odpowiedzialnego ministerstwa, jako też przez przywrócenie samorządu municypalnego, konstytucyjnych roszczeń ludów naszego ukochanego królestwa Węgierskiego.

„Zdecydowani będąc, system odpowiedzialnego rządzenia nietylko w Węgrzech, lecz wszędzie zaprowadzić, warujemy sobie, iż szczegółowe zastosowanie i urzeczywistnienie zasad, dotyczących spraw wspólnych, osiągniętych w drodze porozumienia, jako też modyfikację owych postanowień artykułów ustaw z r. 1848, względem których objawiliśmy nasze skrupuły w królewskim reskrypcie naszym z d. 3. marca r. b., uskutecznimy za pośrednictwem mającego być przez nas zamianowanem odpowiedzialnego ministerstwa i za porozumieniem ze stanami i reprezentantami zgromadzonymi w sejmie.

„Oddajemy się nadziei, że zgromadzone w sejmie stany i reprezentanci naszego ukochanego królestwa Węgierskiego przyjmą z nieuprzedzonem uczuciem szczere przedstawienie tych naszych ojcowskich zamiarów i poglądy, przez nas wyłuszczone, uczynią przedmiotem swych dojrzałych, a zarazem napomnieniom epoki odpowiednich narad, a przez to przyspieszą spełnienie naszego najgłębszego życzenia: aby powołać do życia organizm konstytucyjny całej naszej monarchii.

„Kraj stoi teraz u progu spełnienia swych życzeń.

„Sposób myślenia, który nas skłonił do złożenia w jego ręce orzeczenia o własnej przyszłości, mającego zapaść z trafnem ocenieniem własnych interesów, nie uległ zmianie.

„Z otuchą spodziewamy się, że obfitującemu w błogosławieństwa połączonemu działaniu obustronnej dobrej woli powiedzie się, tej przyszłości stworzyć podstawę, która potrafi przezacne tradycje przeszłości pogodzić z wymaganiami teraźniejszości i tym sposobem zapewnić stale ponowne zakwitnięcie owych tradycyj.

„Dan w naszem głównem i stołecznem mieście Wiedniu d. 17. listopada 1866 r.

Franciszek Józef w. r.
Jerzy Majlath w. r.
Jan Bartos w. r.“

Z Pesztu telegrafują do *Pressy* pod dniem 21. b. m., że w stronnictwie lewicy sejmowej panuje niezgoda. Słychać, że wieksza część członków lewicy nie podziela zdania mniejszości co do spraw wspólnych. Stronnictwo Deaka wzmocniło się w skutek tego. *Wandererowi* piszą z Pesztu o stanowisku stronnictw węgierskich co następuje: „Temi dniami posiedzeń sejmowych nie będzie, gdyż jak z dobrego dowiaduję się źródła, przed upływem dni dziesięciu nie będzie posiedzenia. Co do przyjęcia, jakiego doznał reskrypt w kołach wpływowych, należy zapisać, że jakkolwiek nikt się nie łudził, to też i nikt nie spodziewał się, że rząd będzie uważać koncesje, reskryptem przyrzeczone, za granicę wszelkich możliwych koncesyj, po za którą posunąć się nie może. Lewica chce inicjatywę pozostawić prawicy i zachować się na wszelki wypadek tylko negacyjnie. Stronnictwo Deaka jest także mocno rozczarowane; jakkolwiek jednak obydwa stronnictwa w gruncie rzeczy jednego są zdania, to jednak o fuzji tych stronnictw nie ma na teraz mowy. Stronnictwo tak zwane tygrysie postanowiło nie obstawać za uchwałą mniejszości, dawniej co do spraw wspólnych powziętą, pozostawiając każdemu ze swych członków wolność postępowania według własnego przekonania.“

D n i a 20. bm. odbyły się posiedzenia sejmów krajowych w Wiedniu, Lincu, Gracu, Salcburgu, Bernie, Insbruku, Celowcu i Opawie. Po największej części zajmowano się podziałem na sekcje i wyborami do komisyj.

W **Wiedniu** interpelował dr. Bauer namiestnika, czy prawdą jest, że rząd zamierza „jezuitom kochanym“ sprzedać pewną realność na jednej z ulic przedmieścia Maria-Hilf. Marszałek przyrzekł udzielić interpelację namiestnikowi.

W **Lincu** postawiono wniosek, aby sejm wybrał „wydział konstytucyjny,“ który ma przedstawić skutki obecnego smutnego położenia kraju.

W **Bernie** interpelowano Wydział krajowy, dla czego w czasie inwazji pruskiej Wydział zawiesił swoje czynności.

W **Celowcu** już na drugiem posiedzeniu przedłożono ze strony Wydziału budżet na rok 1867.

W **Insbruku** interpelowano namiestnika, czy prawdą jest, że rząd zamierza odstąpić Tyrol włoski rządowi włoskiemu? Namiestnik hr. Coronini oświadczył, że pogłoska, na której interpelacja się opiera, jest zupełnie fałszywą i bez podstawy, że rząd ma silny zamiar nieodstępowania Tyrolu południowego, i że postanowił z całą energią panującej w Tyrolu włoskim agitacji położyć tamę.

W **Pradze** na posiedzeniu d. 19. odbytem przedłożono preliminarz krajowy na rok 1867. Według preliminarza obliczono dochody tylko na 474.000 złr. a wydatki na 2,189.000 złr. Niedobór wynoszący 1,715.000 ma być pokryty podatkami krajowemi.

Prusy. Hr. Bismark wraca temi dniami do Berlina i obejmuje urzędowanie.

Zapowiadano, że pod obrady sejmu berlińskiego poddany będzie także wniosek względem odpowiedzialności ministrów.

Organa rządu pruskiego, mianowicie bismarkowska *Nordd. Allg. Ztg.* nie mogą przeboleć, że wiadomość przez nie podawana, jakoby br. Beust miał hr. Gołuchowskiego odwołać, okazała się mylną, i że ich nadzieje były płonne. Zajmują się też ciągle mocno Galicją i doradzają rządowi austrjackiemu, by jak najprędzej swoją politykę dzisiejszą względem Polaków zmienił. *Nordd. Allg. Ztg*, która, jak powiada, „nie zna żadnej kwestji polskiej“ doradza bardzo dobrodusznie, troskliwa o dobro Austrji, aby rząd wiedeński nie ufał Polakom, żeby postępowaniem swem tej kwestji nie podnosił i żeby hr. Gołuchowskiego usunął, bo zdaniem organu p. Bismarka, dzisiejszy namiestnik Galicji jest wielce dla Austrji szkodliwym, gdyż naraża ją na nieprzyjaźń Moskwy.

Rząd pruski pragnąc uspokoić gabinet pa-

ryzki, co do załóg w twierdzach Ulm i Rastadt, polecił posłowi swemu w Paryżu p. Goltzowi, aby tenże oświadczył stanowczo, że Prusy bynajmniej nie mają zamiaru obsadzać tych twierdz swojem wojskiem.

Francja. Śledztwo przeciw młodym ludziom, uwięzionym w café de la Renaissance, toczy się z pośpiechem. Jedenastu z uwięzionych już uwolniono.

W sprawie organizacji armii, którą się rząd ciągle bardzo sprężyście zajmuje, donoszą teraz, że projekta marszałków Niela i Mac Mahona przyjęto stanowczo w komisji. Projekta te zasadzają się na powszechnym obowiązku służenia w wojsku, i stanowią: 1) W czasie pokoju liczy armia 4 do 600.000 ludzi; 2) każdy Francuz od 20. do 40. roku musi służyć 6 lat w linii, a resztę lat w rezerwie; 3) rezerwa liczy 400.000 ludzi; 4) armia cała zaczepna liczy więc milion żołnierzy; 5) nadto dla obrony kraju mobilizuje się 600.000 gwardji narodowej, w którym to celu urządzają się w municypiach ćwiczenia strzeleckie; 6) celem opędzenia wydatków nowej organizacji powiększa się w pierwszym roku budżet ministra wojny o 300 milionów franków. Nadto donoszą, że we wszystkich fabrykach broni z nadzwyczajnym pośpiechem przerabiają karabiny na odtylcowe, i sporządzają znaczne bardzo zapasy nowych takich karabinów.

Włochy. Agitacja wyborcza w Wenecji, gdzie wkrótce przedsięwzięte będą wybory do parlamentu florentyńskiego, jest nadzwyczaj silną a zasługuje z tego powodu na szczególną uwagę, że stronnictwo ruchu agituje mocno za tem, aby ile możności wybierać jak największej emigrantów z włoskiego Tyrolu, a to w celu okazania, że „Włosi uważają włoską część Tyrolu za prowincję włoską." Korespondencje z Wenecji wymieniają mnóstwo kandydatów z pomiędzy osób, które niegdyś agitowały w Tyrolu południowym przeciw udziałowi w sejmie insbruckim, a które wyemigrowawszy w czasach ostatnich z Trydentu, występują teraz jako kandydaci w Wenecji, Weronie, Padwie i td.

Meksyk. Wiadomościom z Meksyku o wyjeździe cesarza Maksymiljana zaprzeczono urzędownie, tak ze strony rządu francuskiego jak austrjackiego. Z tego powodu podaje *Neue fr. Presse* źródło, z którego wiadomość wyszła. Dziennik ten pisze: „Poseł Juareza w Washingtonie, pan Romero otrzymał z Vera Cruz list datowany d. 26. października rb., który opiewa: „„Cesarz Maksymiljan opuścił dnia 23. bm. miasto Meksyk, zrezygnowawszy ustnie (verbally) na rzecz jenerała Bazaine. Jenerał ten usiłował powstrzymać cesarza jeszcze przez dwa dni, póki nie przyjedzie jenerał Castelnau. Cesarz jednak stanowczo temu się oparł i udał się, eskortowany przez 800 Austrjaków, dla uniknięcia spotkania się z jenerałem Castelnau, manowcami do Orizaby. Do Orizaby przybył cesarz wczoraj a dziś ma przybyć tutaj (do Vera Cruz). Kapitan korwety austrjackiej „Dandolo" utrzymuje, że cesarz chce zaraz po swoim przyjeździe odpłynąć do Europy. Słychać, że cesarz ma dziś w Orizabie wydać manifest. Jenerał Castelnau przybył do miasta Meksyku zaraz po wyjeździe cesarza, zajął mieszkanie w pałacu i objął rządy. Żołnierzy francuskich, którzy wstąpili w służbę cesarza Maksymiljana, skłonił jenerał Castelnau do powrotu do Francji. Jenerał juarystowski Porfirio Diaz zajął miasto Oaxaca i zdobył artylerję, zapasy amunicji, a załogę zabrał do niewoli.""

Wiadomość tę — dodaje *Neue fr. Presse* — podały wszystkie dzienniki nowojorskie dnia 6. bm. Dziwnem jest, dla czego telegrafem nie udzielono tej wiadomości rządom europejskim, ani też nie przesłano telegrafem zaprzeczenia.

Najnowsze dzienniki paryzkie dowiadują się, że już rządowe koła francuzkie nie wątpią o bliskim powrocie cesarza Maksymiljana do Europy. Zdaje się, że nadeszły telegrafem atlantyckim do rządu francuskiego wiadomości, potwierdzające doniesienia nowojorskie o wyjeździe cesarza.

Ziemie polskie. W urzędowym *Dzienniku Waszawskim* ciekawą i ważną znajdujemy wiadomość, dotyczącą Galicji. Oto organ rządu moskiewskiego przyznaje się wreszcie, że w Galicji istnieje a j e n c j a m o s k i e w s k a. — *Dziennik Warszawski* ogłaszając artykuł o wrzekomych agitacjach rewolucyjnych emigracji polskiej, która zdaniem tego dziennika ma także zajmować się fabrykacją fałszywych biletów kredytowych moskiewskich i przemycaniem ich do cesarstwa, powiada: „Zarząd jenerał-policmajstra przedsięwziął środki w celu uprzedzenia i zatamowania przewozu do kraju fałszywych biletów kredytowych. Z decyzji namiestnika Królestwa ustanowioną była komisja osobna, która ułożyła plan wykrycia i zatamowania złego. Komisja udała się także do władz pruskich nadgranicznych, w których napotkała zupełną gotowość do pomagania jej, i u r z ą d z i ł a a j e n t u r ę w a u s t r j a c k i e j G a l i c j i." Godnem jest uwagi, że gdy organ moskiewski powiada, iż komisja udała się do władz pruskich i napotkała zupełną gotowość do pomagania jej, nie wspomina bynajmniej o zachowaniu się władz austrjackich, nie wymienia nawet że się udawano do władz austrjackich, i czy a j e n c j a, którą Moskale urządzili sobie w Galicji niby to w celach zapobiegania przewozu fałszywych biletów kredytowych do państwa moskiewskiego, została za wiedzą rządu austrjackiego urządzoną. O istnieniu ajencji moskiewskiej, wiemy tu aż nadto dobrze oddawna, i nie w tem doniesieniu *Dziennika Warszawskiego* jest strona ciekawa tej wiadomości, lecz w tem, że organ moskiewski, zniewolony przyznać się do tego, wymyślił sobie taki pozór do uzasadnienia powodów istnienia tej ajencji i do pokrycia nim właściwego ajencji celu. Że ajencja ta nie o bilety fałszywe się troszczy, lecz o Rusinów galicyjskich, wiemy my, wie rząd i wie bardzo dobrze *Dziennik Warszawski*.

Sprawozdanie

Wydziału krajowego względem przekazanej mu przez Wysoki sejm w przeszłej kadencji petycji miasta Lwowa o ulżenie w opłacie podatku domowo czynszowego.

Wysoki sejmie!

Uchwała Wysokiego sejmu na 79 posiedzeniu przeszłej kadencji powzięta, przekazała Wydziałowi krajowemu między innemi petycję miasta Lwowa, o wyjednanie ulżenia w opłacie podatku domowo-czynszowego.

Miasto Lwów prosi w niej najpierw, by udzielone ustawą z dnia 16. sierpnia 1865 (Dziennik praw państwa XXI. nr. 74) czasowe uwolnienie od podatku dochodowego tych budynków nowych, przebudowanych lub dobudowanych, które do końca roku 1867 według planu zupełnie wykończone będą, rozciągnięto zostało dla miasta Lwowa na te budowle nowe, odbudowane lub dobudowane, które wykończone będą do roku 1869 — powtóre, by przy wymiarze podatku domowo-czynszowego strącano z czynszów nie jak teraz 15% ale 30%.

Co do żądania pierwszego, budowle nowe, odbudowane lub dobudowane, przyznane mają w całem państwie austrjackiem czasowe uwolnienie od rządowych podatków, które z pewnemi co do niektórych miejscowości wyjątkami, trwa przy budowlach nowych przez dziesięć lat, przy odbudowanych lub dobudowanych ośm lat. Czasowem tem uwolnieniem od podatku chciano zachęcić do budowania nowych domów, ułatwić podnoszenie się miast, a ostatecznie pomnożyć liczbę przedmiotów, podatkowaniu ulegających.

Gdy jednakże rząd w r. 1865 dostrzegł, iż przy wysokiej stopie procentowej chęć do budowania, pomimo tej korzyści, w całem państwie austrjackiem bardzo znacznie zmniejsza się, wydał za współudziałem ówczesnej Rady państwa ustawę, rozciągającą czasowe uwolnienie od podatków dla budowli nowych na lat 15, a dla odbudowanych lub dobudowanych na lat 12, któreby od dnia wydania ustawy do końca roku 1867 ukończone zostały.

O ile inne miasta państwa austrjackiego mogą korzystać z tego pomnożenia wolnych lat od podatku, o ile w nich powiększyła się chęć do budowania, nie wiemy. Dla Lwowa jednakże postawiony termin wykończenia całkowicie budowli do końca r. 1867, jest, jak to słusznie podnosi petycja miasta Lwowa, za krótki, by mógł spodziewane przynieść owoce.

Głód w roku 1865—1866, musiał skierować wszystkie kapitały w kraju ku spekulacji zbożowej, nastręczającej doraźne i obfite zyski. Na przedsiębiorstwa nowych budowli zabrakło funduszów, boć kraj, jak wiemy, ubogi, i gdyby za łaską Najj. Pana zaciągnięta krajowa pożyczka nie była sprowadziła do nas obcego kapitału, byłyby nasze własne nie wystarczyły nawet na zakupno potrzebnego zboża. Ztąd też skorzystało z uwolnienia od podatków, powołaną ustawą z r. 1865 nastręczonego w mieście Lwowie do dnia 9. kwietnia b. r. tylko 6 budowli nowych, a 6 odbudowań lub dobudowań.

Miasto Lwów jest, równie jak cały kraj nasz w ogóle, pod względem możności korzystania z ustawy tej z r. 1865 w daleko gorszem położeniu jak inne kraje państwa austrjackiego. Dopełnienie bowiem warunku ustawy z roku 1865 ukończenia całkowitego budowli do końca roku 1867, zależy nietylko od chęci, woli a nawet i kapitału, ale przeważnie także od odpowiedniej liczby zdolnych rzemieślników.

Nie ulega zaś żadnej wątpliwości, że rzemiosła są u nas daleko mniej rozwinięte, że ilość rzemieślników jest u nas stosunkowo znacznie mniejsza, jak w prowincjach zachodnich. Ztąd też zapłata dzienna czeladnika murarskiego na przykład, wynosi we Lwowie półtora reńskiego w. a., a pomimo tego ciągłe słyszymy narzekania na brak rzemieślników.

Nadto utrudniają jeszcze w kraju naszym szybkie stawianie budowli nasze atmosferyczne i klimatyczne stosunki, których niestety jak w całem ustawodawstwie, tak i tu dostatecznie nie uwzględniono. A przecież zima u nas i dłuższa i sroższa. Z jednej więc strony czas do budowania przydatny daleko u nas krótszy, a z drugiej strony nowe mury znacznie wolniej wysychają i już z tego powodu szybkie ukończenie budowli uniemożebniają.

Ztąd też, kiedy w zachodnich prowincjach widzimy domy, pod które na wiosnę kopano fundamenta, z jesieni już zamieszkałe, u nas budowla do zupełnego ukończenia potrzebuje zwykle co najmniej dwóch lat.

Widocznem więc jest, iż powołana ustawa z roku 1865 nie może zwiększyć we Lwowie chęci do budowania, jeżeli termin ukończenia budowli przydłużony nie będzie. Kto w roku bieżącym budować nie zaczął, ten już i zaczynać nie może, bo jest pewny, iż budowli do końca roku 1867 nie wykończy. Zamiar więc prawodawcy pomnożenia liczby nowych pomieszkań nie zostanie we Lwowie bynajmniej urzeczywistniony. A przecież we Lwowie czuć się daje niezmiernie brak pomieszkań. Ludność jego w ostatnich latach znacznie się wzniosła, kiedy ilość domów bardzo nieznacznie tylko się powiększyła. Od roku bowiem 1854 do roku 1862, po który rok urzędowy wykaz do petycji miasta Lwowa załączony sięga, wybudowano wszystkiego 30 nowych domów. Stosunek ten musi koniecznie oddziaływać bardzo niekorzystnie na stan zdrowia mieszkańców.

Jeżeli zatem ustawa z roku 1865 ma temu miastu i jego mieszkańcom przynieść jakąkolwiek korzyść, jeżeli pod pozorem unifikacji w prawodawstwie nie ma pozostać u nas martwą literą, jeżeli miasto Lwów co do ulg tą ustawą przyznanych ma być zrównane z miastami innych krajów państwa austrjackiego, wypada koniecznie, aby termin ukończenia budowli był dla miasta Lwowa przydłużony.

Niemniej uzasadnione jest i drugie żądanie miasta Lwowa, by na utrzymanie domu strącać z czynszów przy wymienionym podatku nie jak dotąd 15% ale 30%.

Jeżeli się uwzględni, ile utrzymanie domu we Lwowie rzeczywiście wynosi, to 30% czynszów brutto z pewnością tylko przy oszczędności na utrzymanie wystarczy. Wydatek ten obejmuje bowiem nietylko potrzebne naprawy, ale równie utrzymanie stróża, oświetlenie, opłatę kominiarza, wywożenie śmiecia, śniegu i t. p. A jeżeli pod tym względem nie jedno pozostaje do życzenia, jeżeli przy urzędowem sprawdzeniu stanu domów w niedawnym czasie znaleziono na 3058 domów tylko 769 w dobrym stanie, przyczyny tego szukać należy właśnie w tem, iż procenta, potrącane z czynszów przy wymiarze podatków są za niskie. Wszelkie usiłowania rady miejskiej, by domy w dobrym utrzymywane były stanie, rozbijają się o jednę i tę samą odpowiedź właścicieli domów, że 15% czynszów na to nie wystarcza, że przy wysokości podatku, wynoszącego obecnie wraz z dodatkami 34% d o c h o d u b r u t t o, brakuje im na naprawy całkowicie funduszu. Ten prawdziwie zatrważający stan wzmógł się do tego stopnia, że przy wspomnianem sprawdzaniu stanu domów znaleziono 371 domów, które dla zaniedbanej naprawy groziły zawaleniem się, i które w całości albo w znacznej części musiano kazać zburzyć.

Okoliczność, że przepis strącenia 15% z czynszów na *sarta tecta* jest ogólny, obowiązujący wszystkie miasta państwa austrjackiego, gdzie dodatek domowo-czynszowy zaprowadzono przed r. 1849, dowodzi tylko, że unifikacja prawodawstwa, bez uwzględnienia miejscowych stosunków, nie jest bynajmniej równym wymiarem sprawiedliwości, ale przeciwnie, jak to już niejednokrotnie w Wys. sejmie podnoszono, największą niesprawiedliwością; jeżeli bowiem w zachodnich miastach utrzymanie domów wynosi istotnie 15% czynszów, to procent ten we Lwowie wystarczyć nie może. Nasz wilgotny i ostry klimat wymaga bowiem daleko większych i częstszych w tym względzie wydatków. Dachy we Lwowie nie mogą z pewnością stać tak długo, jak naprzykład w Wiedniu lub w Pradze. Tynki zewnętrzne i piece daleko częściej odnawiane być muszą, bo ledwie że nie co parę lat.

Ale nietylko sam klimat wpływa na zwiększenie kosztów utrzymania budynków. Gorsza jakość materjału budowlanego, mianowicie kamienia, przyczynia się we Lwowie także bardzo znacznie do pomnożenia tych kosztów.

Wreszcie nie może być pominięty i zwyczaj miejscowy, iż we Lwowie właściciel domu przynajmniej każdemu nowemu czynszownikowi ściany, drzwi i okna na nowo malować, drzwi, okna, zamki, posadzkę ponaprawiać musi, kiedy w innych miastach wydatki te czynszownik sam zwykle ponosi. We Lwowie musi właściciel domu, wynajmując mieszkanie n. p. za 1000 złr., wydać zaraz przynajmniej parę set złr. na te odświeżenia. Wziął więc rzeczywiście tylko 800 złr., a do wymiaru podatku liczą mu pomimo tego 1000 złr.; jeżeli zaś czynszownik za rok się wyprowadzi, czeka właściciela domu na drugi rok znowu ta sama strata.

Okazuje się więc niewątpliwie, że we Lwowie na koszt utrzymania budynku więcej strącić wypada, jeżeli podatek we Lwowie nie ma być wyższy, jak w miastach innych prowincyj, i to wyższy do tego stopnia, iż z jednej strony właścicieli domów przyprawia o zupełną ruinę, a z drugiej strony utrudnia mieszkańcom miasta z każdym dniem coraz bardziej znalezienie wygodnego i zdrowego pomieszkania.

Z tych tedy powodów wnosi Wydział krajowy:

Wysoki sejm raczy na podstawie §u 19. statutu krajowego uchwalić następujące wnioski:

„1. Nadane ustawą z dnia 16. sierpnia 1865 roku czasowe uwolnienie od opłaty podatku domowego, ma być dla miasta Lwowa rozciągnięte także na domy nowo wybudowane, odbudowane lub dobudowane, które wykończone będą do końca r. 1869."

„2. Procent strącony z czynszów przy wymiarze podatku domowo czynszowego na utrzymanie budynku *sarta tecta* wynosić ma w mieście Lwowie 30 prct."

We Lwowie d. 15. listopada 1866.

Leon książę Sapieha,
marszałek.

Kazimierz Grocholski,
referent.

Sprawozdanie

z czynności Wydziału krajowego królestwa Galicji i Lodomerji wraz z wielkiem księstwem Krakowskiem po zamknięciu III. sesji sejmowej.

(Ciąg dalszy.)

II.

O d e b r a n i e s z p i t a l i i z a k ł a d ó w d o b r o c z y n n o ś c i w e L w o w i e i K r a k o w i e.

Co do właściwych szpitali 1. a) i 3. a), tj. zakładu chorych w szpitalu lwowskim i oddziału dla sporadycznych chorych w szpitalu św. Łazarza w Krakowie, to takowe nie mają cechy zakładów krajowych w myśl statutu krajowego, bowiem uznane są jako publiczne zakłady dla chorych, i nie są z funduszu krajowego uposażone, a fundusz krajowy obowiązany jest tylko pokrywać koszta leczenia ubogich chorych przynależnych do gmin tutejszo-krajowych, którzy nie mają środków na zwrócenie łożonych kosztów leczenia.

Ze względu jednak na dotychczasową wspólną administrację i ścisły związek tych zakładów z ich oddziałami, jako zakłady krajowe już uznanemi, przeszły one wraz z wszystkiemi pod II. wyliczonemi zakładami pod zarząd reprezentacji krajowej.

Reprezentacja krajowa obowiązaną będzie zachować cel i przeznaczenie tych zakładów, oznaczone aktem fundacyjnym lub ustawą, niemniej statuta, dyrektywy i unormowanie urządzenia, a to tak długo, dopóki na drodze ustawodawczej nie zostaną zmienione. W unormowanych urządzeniach zakładów dla chorych, które do zakładów krajowych nie należą, nie może nastąpić żadna zmiana bez poprzedniego porozumienia się z władzą krajową, co jednak nie narusza swobodnego działania reprezentacji krajowej w ekonomicznym zarządzie tych zakładów.

Co do wpływu władzy politycznej na zmiany w należytościach za pielęgnowanie chorych uczyniło prezydjum namiestnictwa wniosek do c. k. ministerjum, ażeby Wydział krajowy w przyszłości mógł czynić zmiany w należytościach pielęgnowania w porozumieniu z polityczną władzą krajową.

Użytkowanie zakładów położniczych i szpitali na cele naukowe zostało i nadal zastrzeżone c. k. rządowi.

Mianowanie dyrektora szpitalu lwowskiego, tudzież dyrektorów szpitali św. Łazarza i św. Ducha w Krakowie, jakoteż mianowanie profesorów funkcje prymarjuszów pełniących, za poprzedniem zasięgnieniem zdania Wydziału krajowego, zostało zastrzeżone Najjaśniejszemu Panu.

Mianowanie asystenta klinicznego należy do grona nauczycieli zakładu medyczno-chirurgicznego; mianowanie zaś reszty członków sanitarnej i administracyjnej służby przeszło na Wydział krajowy z tym warunkiem, że przy mianowaniu prymarjuszów, którzy acz niebędąc profesorami, używani bywają w celach naukowych, nastąpi porozumienie się z krajową władą polityczną a przy obsadzeniu akuszerek klinicznych, z gronem medyczno-chirurgicznych nauczycieli.

Prawo nadzoru nad temi zakładami pod względami policji sanitarnej zastrzeżone zostało politycznej władzy krajowej, a odnośnie c. k. organom sanitarnym; zaś gronu nauczycieli zakładu medyczno-chirurgicznego we Lwowie, a odnośnie kolegium profesorów w Krakowie, prawo nadzoru pod względami naukowemi i szkolnemi.

Obecnym urzędnikom i sługom tych funduszów i zakładów zastrzeżone zostały ich nabyte prawa.

Funduszowi szkolnemu zastrzeżono prawo własności co do zakładu klinicznego i medyczno-chirurgicznego. Tymczasowo zatrzymała c. k. prokuratorja skarbowa zastępstwo tych zakładów.

Stosunek gminy miasta Lwowa do szpitalu lwowskiego, a odnośnie do zakładu chorych w tymże szpitalu, uregulowany został prawomocnemi postanowieniami ministerstwa stanu w ten sposób, że nie pokryte własnemi dochodami zakładu wydatki na pielęgnowanie chorych do miasta Lwowa przynależnych, niemogących za siebie płacić, ma opędzać fundusz krajowy, natomiast gmina lwowska ma z funduszów własnych pokrywać resztę niedoboru przy wydatkach administracyjnych; gminie zatem będzie odnośny projekt budżetu do przejrzenia udzielany.

(*Zakład podrzutków we Lwowie.*) Zakład podrzutków we Lwowie przeszedł bez wszelkich zastrzeżeń pod zarząd reprezentacji krajowej, jednakowoż pozostała działalność magistratu w sprawie nadzorowania i umieszczania podrzutków tymczasowo nietkniętą.

(*Stan majątku szpitalu lwowskiego.*) Na dniu 30. września 1866. odebrano gmach szpitalny we Lwowie z gruntami doń należącemi, wewnętrzne urządzenia, sprzęty i kasę.

Funduszu, przeznaczonego na budowę domu obłąkanych we Lwowie, powstałego z dochodu loterji państwowej z roku 1862., przeznaczonego na ten cel przez Najjaśniejszego Pana, nie odebrano, ponieważ fundusz ten nie został wcielony do majątku szpitalu głównego.

Stan kasy szpitalu z końcem września 1866 był następujący:

	w efektach	w gotówce
Zakład chorych	63.104 zł. 4 c.	2.778 zł. 10 c.
„ okłąkanych	7.139 „ — „	2.855 „ 98½ „
„ położniczy	1.848 „ — „	542 „ 27½ „
Oddział kliniczny	. . . . .	247 „ 99 „

(*Stan majątku szpitali krakowskich*): W tymże samym dniu nastąpiło odebranie szpitalów św. Łazarza i św. Ducha w Krakowie.

Stan majątku tych zakładów przedstawia się z końcem września 1866. jak następuje, a to:

a) (*św. Łazarza*) Szpitalu św. Łazarza:

1. Położona w królestwie Polskiem wieś Tropiszów, wydzierżawiona za roczny czynsz 14.000 zł. pol.

2. Folwark w Prądniku czerwonym wydzierżawiony za roczny czynsz 1504 złr. 1½ ct. wa.

3. Propinacja w Krowodrzy, wydzierżawiona za roczny czynsz 850 złr. w. a.

4. Młyn w Prądniku białym, wydzierżawiony za roczny czynsz 437 złr.

5. Dobra Rączna i Jezierzany, wydzierżawione za roczny czynsz 1116 złr.

6. Las w Rączny w przestrzeni 191 morgów 1383 □ sążni, zostający pod własnym zarządem funduszu szpitalnego.

7. Gmach szpitalny z wewnętrznem urządzeniem.

8. Ulokowane na realnościach kapitały, a to:

a) w walucie polskiej .	780.545 zł. 10 gr. pol.
b) w walucie austrjackiej	6.767 „ 96 ct.
9. Papiery publiczne	130.957 „ 18 „
10. Gotówka .	7.354 „ 79½ ct.
11. Zaległe prowizje od kapitałów lokowanych .	30.901 „ 91 ct.
12. Zaległe czynsze za wydzierżawienie realności	9.427 „ 52 „

(b) *św. Ducha.*) Szpitalu św. Ducha.

1. Kapitały lokowane na dobrach i realnościach	52.005 zł. 02 gr. pol.
2. Zaległe prowizje od tychże	985 „ 79 ct.
3. Papiery publiczne	1.980 „ — „
4. W gotówce	7.295 „ 18 „

(*Stan kasy zakładu podrzutków we Lwowie.*) Stan kasy zakładu podrzutków we Lwowie wynosił z końcem września 1866.

w papierach publicznych 1.916 złr. 40 ct. w. a.
w gotówce 361 „ 70 „ „

(*Reszta szpitali w Galicji*) Reszta szpitali w Galicji nie ma cechy zakładów krajowych w myśl statutu krajowego, przeto zarząd tychże nie mógł przejść na Wydział krajowy; jednakowoż wpływ Wydziału na zakłady gminne w ogóle przysługujący z mocy ustawy, pozostał nienaruszony.

Ze względu na udział funduszu krajowego w opędzaniu kosztów pielęgnowania chorych, zastrzeżono Wydziałowi krajowemu:

1. Wpływ doradczy we wszystkich ważniejszych sprawach, które do politycznej władzy krajowej dochodzą, a ekonomicznego zarządu tych zakładów dotyczą;

2. sprawozdanie kwartalnych rachunków, należących się zwrotów kosztów pielęgnowania, któreby ściągnąć się nie dały, i asygnowanie kwot sprawdzonych, sprawozdania rachunków mających się zwrócić kosztów pielęgnowania za osoby stanu cywilnego leczone w szpitalach wojskowych;

3. przedkładanie z wyciągów z rocznych rachunków szpitali z ogólnego obrotu majątkowego, nakoniec zastrzeżono

4. iż ogłoszenie innych zakładów dla chorych, oprócz już istniejących, zakładami publicznemi, może nastąpić tylko za przyzwoleniem reprezentacji krajowej.

III.

Zakłady poprawcze i policyjny fundusz krajowy.

Zakłady poprawcze, tj.:

a) złączone z domem karnym we Lwowie: zakład korekcjonistów męzkich,

b) oddział korekcjonistek u św. Marji Magdaleny we Lwowie. winne były przejść pod zarząd reprezentacji krajowej, albowiem na mocy dekretu kancelarji nadwornej z 24. czerwca 1843. l. 19.112 przeznaczony jest na utrzymanie tych zakładów policyjny fundusz krajowy, a wedle rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 19. grudnia 1851. niedobory pokrywane być mają z funduszu krajowego.

Atoli ck. rząd odmówił oddania tych zakładów z tem oświadczeniem, że kierownictwo i wyższego nadzoru nad temi, z domami karnemi złączonemi zakładami, ck. rząd, ze względu na publiczne interesa najwyższej wagi, z rąk swoich puścić nie może.

Ażeby jednak Wydziałowi krajowemu uczynić przystępnym wpływ odpowiedni dotacji korekcyjnych zakładów, zastępca Wydziału krajowego będzie mieć udział w miesięcznych domowych rewizjach, a przy wszelkich zarządu ekonomicznego tych zakładów dotyczących sprawach ck. rząd porozumiewać się będzie z Wydziałem krajowym.

Zarząd policyjnego funduszu krajowego przeszedł na Wydział krajowy z zastrzeżeniem praw funduszu karnego co do zdziałanych budowli obok gmachu u św. Marji Magdaleny kosztem funduszu karnego, niemniej co do własności z tegoż funduszu sprawionych sprzętów.

Oddając fundusz policyjny wyraził c. k. rząd nadzieję, że przez oddanie gmachu rzeczonego, użycie tegoż na umieszczenie tamże domu karnego dla więźniów płci żeńskiej nie będzie narażone, co jednakowoż nie ma ubliżać bynajmniej prawu własności policyjnego funduszu krajowego co do w mowie będącego gmachu i prawa wolnego rozrządzania tymże.

Zastrzeżono zarazem, iż zobowiązania funduszu policyjnego, oparte na istniejących dyrektywach co do celów tychże zakładów, tylko na drodze konstytucyjnej mogą być zmienione.

Stan kasy funduszu policyjnego, wynosił z końcem września 1866 w efektach 6.204 złr., w gotówce 8.260 złr. 6 cnt. wal. austr.

IV.

Fundusz pomnika Kościuszki.

Fundusz pomnika Kościuszki, powstały ze składek pieniężnych i innych darów, uznany reskryptem byłej rzpltej. Krakowskiej bez wszelkich zastrzeżeń.

Stan kasy tego funduszu z końcem września 1866 wynosił w papierach publicznych 8.440 złr. i 547 złr. 3 ct. wal. austr. gotówką.

V.

Fundusze stypendyjne.

Przy rokowaniach o odebraniu funduszów stypendyjnych w zarząd reprezentacji krajowej oświadczył c. k. komisarz, iż c. k. rząd, biorąc autonomię za punkt wyjścia, gotowym jest oddać zarząd wszystkich fundacyj Wydziałowi krajowemu, i że w zasadzie nic nie stoi w drodze, ażeby i prawo rozdawnictwa stypendjów oddanem było Wydziałowi krajowemu, co jednak nie może nastąpić w skutek samego oddania zarządu fundacyj, tylko na podstawie poprzedniej zmiany odnośnych, prawnie wystawionych, przeto prawomocnych aktów fundacyjnych.

Gdy delegaci obstawali przy zdaniu swem, iż tak administracja, jakoteż prawo rozdawnictwa funduszów stypendyjnych już z mocy ces. dyplomu z 20. października 1860, i ces. patentu z 26. lutego 1861. służą reprezentacji krajowej, przerwano rokowania z powodu oświadczenia c. k. komisarza rządowego, iż sprawa ta musi być uprzednio przedłożoną decyzji c. k. ministerstwie stanu. (C. d. n.)

3. posiedzenie sejmu.

W dokończeniu sprawozdania wczorajszego podajemy porządek wyborów komisyjnych, które pod koniec posiedzenia się odbyły.

Nasamprzód głosowano nad wyborem komisji do rozbioru zmian, w ustawie wyborczej projektowanych.

Potem pp. Kozłowski, Bocheński, Guszalewicz, Kaczkowski, Gniewosz i Sanguszko jako skrutatorowie zbierali głosy na członków komisji petycyjnej.

Skrutatorami wyboru komisji katastralnej byli: Smarzewski, Russocki, Sawczyński, Skarszewski, Ustjanowicz, Kulczycki.

Do skrutynium wyboru komisji statutowej wezwał książę marszałek Agopsowicza, Fortunę, Laskowskiego, Janowskiego, Polanowskiego i Gnoińskiego.

Nareszcie skrutynium wyboru komisji do zbadania czynności Wydziału krajowego przedsiębrali Szumańczowski, Hoppen, Seidler, Pietruszewicz.

Skrutynia miały się odbyć zaraz po posiedzeniu, a rezultat wyborów będzie dziś ogłoszony. Posiedzenie zamknięto o godzinie $1^1/_2$ z południa.

Dziś przyjdzie może podopełniać wybory komisyjne, jeżli się głosy rozstrzeliły, a potem ma nastąpić drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o reformie podatku domowego i domowo-czynszowego we Lwowie i obrady nad tem.

Podziału sejmu na sekcje jeszcze nie uskuteczniono.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Florencja dnia 19. listopada.

(*AJO*) Otrzymuję nową wiadomość, tyczącą się posłannictwa jenerała Fleury, pochodzącą wprost z ambasady francuskiej. Oto poseł napoleoński przy florenckim dworze, p. br. Malaret, wyrobił był projekt pogodzenia papieża z Włochami. Według tego projektu papież znajdowałby się w tym samym stosunku do Wiktora Emanuela, jak król Jan saski do Wilhelma pruskiego. Wojska narodowe zajęłyby w takim razie główne punkta w państwie Kościelnem. Jenerał Fleury, nakłaniając rząd do przyjęcia powyższego projektu, ma zarazem zapewnić raz jeszcze solennie Wiktora Emanuela, że wymarsz wojsk francuzkich nastąpi nieodwołalnie z Rzymu dnia 15. grudnia.

W nowym okólniku, wystósowanym do prefektów, pozwala Ricasoli powrócić wszystkim biskupom i innym dygnitarzom do swych dyecezyj, którzy z jakichkolwiekbądź powodów opuścili byli miejsca urzędowania. Wiadomo, że pierwszy okólnik pozwalał powrócić jedynie pewnej liczbie biskupów, teraźniejszy zaś obejmuje wszystkich.

Kronika.

— Istniejące tu od 2 lat stowarzyszenie techników odbędzie jutro w sobotę 1sze tej jesieni zgromadzenie swoje pod prezydencją p. Reisingera o godz. 6. wieczorem w sali ratuszowej, którą miasto bezpłatnie wraz z oświetleniem na ten cel raz na zawsze ofiarowało, Na to pierwsze zgromadzenie zaproszono JE. hr. namiestnika, JO. księcia marszałka i wielu posłów sejmowych.

— **Kraków** d. 19. listopada. Przejeżdżając przez Kraków w powrocie z zagranicy, pospieszyłem na posiedzenie Rady miejskiej tutejszej, w zeszły poniedziałek, pragnąc przekonać się naocznie, jakim trybem się odbywają narady, i porównać je z temi, które widziałem w zachodnich Niemczech i Belgii. Przyznać muszę, że Rada krakowska w niczem nie ustępuje korporacjom tego rodzaju w krajach, najdalej rozwiniętych; że powaga, porządek, ład i pewna karność w rozprawach świadczą o wysokiem wykształceniu jednej części członków, a o skromności tych, którzy albo niemając nic do powiedzenia, albo też jakkolwiekby mieli gruntowną znajomość rzeczy, dla trudności w wysłowieniu raczej milczeć wolą. To też rozprawy idą szybko i dalekiemi są od tej rozwlekłości, która szczególniej w miastach niemieckich tak nudnemi je czyni.

Na posiedzeniu poniedziałkowem p. radca Machalski uchronił, że tak powiem, „honor domu" od szwanku, raz przedstawiając Radzie, jak niewłaściwem było zamieszczenie w protokole narad dysputy nad różnicą zdań z Wydziałem krajowym, zaszłej na posiedzeniu poprzedniem, i wnosząc wymazanie tejże z protokołu narad, na co też Rada jednomyślnie się zgodziła; powtóre, że wykrył w wyborze pewnego pana Borowskiego usterki przeciw prawu wyborczemu, a nawet podstęp oczywisty ze strony wybranego. który na zasadzie fałszywej fasji swych dochodów, chciał się wcisnąć do Rady miejskiej.

Okazało się z przedstawienia p. Machalskiego, iż podatek dochodowy, opłacany od roku przez p. Borowskiego nie dochodził kwoty 15 reńskich, wymaganej statutem; nadto, że obecny jego dochód, w kwocie 1400 zł. fasjonowany, jako pensja koncypienta notarjalnego u notarjusza Romana Goebla, jest zmyślonym, ponieważ pan Goebel w liście do pana Machalskiego, tegoż dnia pisanym i odczytanym po posiedzeniu Rady, oświadcza, iż pan Borowski żadnej od niego płacy nie pobierał i nie pobiera. Te okoliczności, które powszechne sprawiły oburzenie, zapewne nie były wiadome komisji weryfikującej wybór, skoro przez usta swego sprawozdawcy, żądała uznania wyboru za ważny. Lecz gdy sprawozdawca komisji, niemając pod ręką aktów wyborczych, nie zdołał odpowiedzieć na zarzuty faktyczne i prawne p. Machalskiego, przedmiot na wniosek tegoż zwrócony został komisji weryfikującej do powtórnego przedstawienia.

Wniosek pana dr. Oettingera o zaprowadzenie języka polskiego w szkole izraelickiej na Kazimierzu, poparty był przez niego mową, jakkolwiek dłuższą, wszelako z wzruszeniem przyjętą przez Radę, z powodu wywodów historycznych tej szkoły dowodzących, jak systematycznie starano się od wcielenia Krakowa do Austrji germanizować plemię Izraela. W końcu gdy mowca przypomniał słowa Mickiewicza, że język ojczysty jest to ową „arką przymierza między dawnemi i nowemi laty, w niej lud składa broń swego rycerza, swych myśli przędzę i swych uczuć kwiaty", że w nim wyrabia się to święte uczucie, objęte tylko dwoma wyrazami, lecz te wypowiedziane przejmują jakby iskrą elektryczną wszystkie serca i wszystkie dusze, a temi wyrazami są: „miłość ojczyzny", huczne okłaski całej Rady i z galerji podziękowały mowcy za rzewne i wymowne wypowiedzenie tego co w sercu każdego tkwiło.

Gdy sprawozdawca sekcji, p. Mieroszewski, proponował zaniesienie prośby do ministerstwa skarbu w tym celu, by dochody akcyzowe na przyszłość bez wiedzy miasta wydzierżawianemi nie były, albowiem miasto jest skłonnem i gotowem do zadzierżawienia takowych, zdziwiło mię, że żaden z panów radców w tym przedmiocie głosu nie zabrał. oprócz p. Zielińskiego, majstra murarskiego, który odczytywał wśród powszechnego szmeru jakiś długi memorjał, z którego tylko coś o kopalni złota dosłyszeć zdołałem.

A przecież ta kwestja niezmiernej doniosłości. godna była zaiste głębokiego i gruntownego zbadania, zanimby miasto gotowość swoją zadzierżawienia akcyzy tak stanowczo wypowiedziało. Tem bardziej uderzyła mię ta obojętność, z którą Rada wniosek sprawozdawcy przyjęła, że mi się zdawał w sprzeczności z samem sprawozdaniem, z którego się dowiedziałem, że jest komisja złożona w celu zbadania warunków, pod jakiemiby miasto z korzyścią tę dzierżawę na siebie przyjąć mogło. Jeżeli więc nie są jeszcze zbadane warunki wydzierżawienia, jakże może tak stanowczo gotowość swoją do wejścia w ten interes oświadczać? O ile się dowiedzieć mogłem, czynsz dzierżawy rocznej od akcyzy jest nadzwyczaj wysoki. Jest to więc interes, nad którym każdy prywatny przedsiębiorca długo się zastanowi zanim się zdecyduje. Można przy nim zarobić, ale można i stracić, i stracić wiele, jak w każdem wielkiem przedsiębiorstwie. A jeżeli straci miasto, i dopłacić musi, zkądże czerpać będzie, przy szczupłych dochodach, fundusze do zaspokojenia potrzeb swoich? Wszakże akcyza, a raczej ta część jej, którą rząd miastu z ogólnej sumy czynszu dzierżawnego wydziela, podobno połowa czynszu całego, stanowi, jak mi mówiono, największy jego dochód. Czy można przesądzać, że korporacja oględniej, sprężyściej i baczniej administrować będzie, aniżeli prywatni, czy będzie i czy może używać tych środków i sposobów dla uchronienia się od przemycania i przeniewierzania strażników, których używają i używać muszą przedsiębiorcy prywatni?

Przytoczenie proste Lwowa przez sprawozdawcę nic nie dowodzi, bo nie wyjaśnił, czyli Lwów i wiele zyskał od objęcia w dzierżawę akcyzy; nadto Lwów objął tę dzierżawę po administracji rządowej i płaci jako czynsz taką kwotę, jaką rząd za czasów swej administracji osiągnął. A wszakże wiadomo, z jak małym zyskiem rząd administruje dochody swoje.

Te uwagi mimowolnie mi się nastręczyły, przy tak pobieżnem traktowaniu kwestji tak wielkiej i żywotnej w Radzie miejskiej krakowskiej, i sądzę że przy powtórnem wprowadzeniu tego przedmiotu, pp. radcy z większą oględnością i po gruntownem obeznaniu się z przedmiotem, przystąpią do głosowania nad nim.

— **W Zaleszczykach** obchodzono d. 19. bm. imieniny cesarzowej, a oraz miasto uznało za stosowne dać wyraz radości swojej z powodu mianowania hr. Gołuchowskiego namiestnikiem, mianując go swoim honorowym obywatelem. Wieczorem Zaleszczyki były świetnie iluminowane, a p. naczelnik obwodowy przyjmował u siebie obywateli wiejskich, zebranych w mieście z powodu wyboru posła na sejm krajowy. Wybór ten, jak wiadomo, z pominięciem drobiazgowych względów lokalnych, padł na byłego inspektora szkół gimnazjalnych, doktora E. Czerkawskiego.

— (*X.Y.Z.*) **Nowy Sącz** dn. 19. listopada. (*Założenie kasy pożyczkowej*). Kilku mieszkańców Nowego Sącza mianowicie p. E. Kosterkiewicz, właściciel domu, pp. W. i T. bracia Filipkowie, i p. L. Liskowacki, prowizorowie apteczni, powzięli myśl założenia kasy pożyczkowej przez stowarzyszenie akcyjne. Akcyj tych ma być 300, każda po 25 złr. Statuta już są wypracowane, ale od lipca rb. znajdują się u posła p. Gutowskiego, któremu je oddano do przejrzenia. To opóźniło wykonanie tego pomysłu, tak zbawiennego ze względu na pomoc, jaką nieść może podobna kasa rzemieślnikom i innym ludziom mniej zamożnym, oddanym dziś na pastwę nielitościwych lichwiarzy. Magistrat tutejszy, zawezwany do poparcia tego przedsiębiorstwa, niezbyt gorliwie wziął się do rzeczy, i jest obawa, że radby zeń zrobić zależną od p. burmistrza filię kasy miejskiej, czego by sobie ani założyciele, ani przyszli uczestnicy nie życzyli.

— **Drohobycz** d. 19. listopada. Przeszłej soboty odbyły się wybory na profesorów rysunku i francuzkiego języka przy tutejszem gimnazjum. Pierwszym został p. Szlegel, obrany 12ma głosami przeciw 5, a drugim p. Kurowski jednym głosem większości. Zaszczyt przynosi to Radzie gminnej, że się powodowała prawdziwem poczuciem obywatelskiem; obydwaj kandydaci żadnych nie używali fortelów, ażeby dopiąć cel zamierzony.

— P. **Pöch**, dyrektor kolei lwowsko-krakowskiej. nie ofiarował sam powracającym z niewoli moskiewskiej bezpłatny przejazd na tej kolei, jak wczoraj mylnie powiedziano w kronice, ale poczynił w tym celu kroki u zarządu kolei, gdyż ofiarowanie bezpłatnego przejazdu nie jest w jego mocy.

— Dr. **Oskar Widmann**, mianowany został sekundarjuszem przy głównym szpitalu we Lwowie.

— **Neczuperowicz i spółka** Donoszą nam z prowincji, że mniemana żona Neczuperowicza, a właściwie szynkarka z Bukaczowiec, którą teraz wraz z synem jej odstawiono do więzienia śledczego w c. k. sądzie obwodowym tarnopolskim, po wyjeździe z Tyśmienicy w towarzystwie kilku podejrzanych ludzi, między którymi miał być także Neczuperowicz, bawiła w Felsztynie. Podczas jej bytności tamże, rozeszła się była pogłoska o zamiarze napadu rozbójniczego na p. St. K. w L.... Od zamiaru tego odstąpili później rabusie, nie spodziewając się w tym domu znaleźć wielkich zapasów gotówki. Nakoniec gdy już zaczęto śledzić za sprawcami rozbojów, tak często powtarzających się w kraju, a p. naczelnik powiatowy kazał wybębnić, i to w dzień targowy, żeby łapano rozbójników, wystraszone tym hałasem towarzystwo pani pseudo-Neczuperowiczowej rozpierzchło się na wszystkie strony.

Ostatnie wiadomości.

Zapowiedziana wczoraj konferencja deakistów odbyła się według telegramu *N. fr. Presse* dnia 21. b. m. Członków obecnych było 200, a w połączeniu z prawicą i z posłami siedmiogrodzkimi mogliby liczyć na stanowczą większość głosów w sejmie. Konferencja nie powzięła żadnej uchwały, obradowano tylko nad utworzeniem osobnego klubu i na wniosek Deaka postanowiono nająć w tym celu salę w hotelu Europejskim na dwa miesiące. Mowa Deaka przyjęta była z zapałem; oświadczył on w niej, że będzie działał według swojego własnego przekonania, bez względu na to, czy drudzy z nim się zgodzą lub nie. Rezolucjoniści (lewica sejmowa) obrali salę hotelu pod Tygrysem, miejscem swoich zgromadzeń. Co do powziętej przez nich uchwały, donosi dziś *Lloyd*, że postanowili wnieść w sejmie, by reskrypt królewski wzięto natychmiast pod obrady; deakiści zamierzają przeciwnie oddać go pod rozpatrzenie komisji sześćdziesięciu siedmiu.

Debatte pisze, że okręt wojenny austrjacki, który odpłynął do portu Civitavechia, udał się tam z powodu, by w razie wybuchu niepokojów w Rzymie po odejściu wojsk francuzkich, ambasada austrjacka dla siebie i dla powierzonych jej opiece poddanych austrjackich miała statek do dyspozycji. Podobne środki ostrożności przedsięwzięły także inne rządy.

La France zaprzecza pogłoskom o zamierzonem przez rząd zniesieniu obrad nad adresem w ciele prawodawczem francuzkiem.

Monitor z d. 22. b. m. pisze, że marszałek Bazaine odjechał 2. października z Meksyku do Puebli. Nieobecność ta nie dozwoliła mu nadesłać perjodycznego sprawozdania o politycznym stanie kraju. Jenerał Castelnau przybył d. 12. października do Vera Cruz, i tam przyjmowany był przez szefa gabinetu wojskowego cesarza Maksymiliana; dnia 13. t. m. odjechał on do Meksyku.

4. posiedzenie sejmu.

Początek o $11^1/_2$. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu następuje spis petycyj wniesionych. Dotąd weszło 10.

Hr. Golejewski złożył interpelację: jaki środek rząd przedsiębrał co do zabezpieczenia obywateli od tak częstych rabunków, i czy nie należałoby wypisać nagrody dla tych, co wykryją sprawców rozbojów?

Komisarz rządowy, p. Possinger odpowiada zaraz, że rząd energiczne poczynił kroki, że już schwytano kilkanaście indywiduów, poszlakowanych o udział w rozbojach, a nawet niektórych i o hersztostwo. Bezpieczeństwo musi być przywrócone, i rząd o to najusilniej się postara.

Druga interpelacja hr. Golejewskiego dotyczy przytrzymanego w Peczeniżynie ajenta moskiewskiego, Wasyla Iwanowa, który podburzał przeciw rządowi, podróżując po kraju, a miał przy sobie listy polecające księdza kanonika Pietruszewicza (od św. Jura). Interpelant zapytuje: co rząd uczynił, aby od podobnych robót zasłonić kraj.

Komisarz rządowy odpowiada, iż Iwanow przybył za paszportem tureckim, lecz niewizowanym, do Galicji, że podawał się jako poddany turecki z Tulczy i jako poświęcający się studjom etnograficznym. W Krakowie już przyszło do urzędowego traktowania tej sprawy. Iwanów tłumaczył się, iż tylko przez Galicję przejechać chce do księztw Naddunajskich. Lecz pokazało się, iż zamiary jego pobytu w Galicji nie były czyste, został więc przymusowo wydalony z kraju.

Skrutatorowie zdają sprawę z dokonania wyborów.

Jako rewidenci wybrani Naumowicz i Łoziński.

Do komisji zmiany ordynacji wyborczej: Krzeczunowicz, Zyblikiewicz, Skrzyński, Ustyanowicz, Fortuna, Wodzicki, Koczyński, Smarzewski, Żabieński.

Do komisji statutowej: Gnoiński, Dubs, Rodakowski, Czajkowski, Zbyszewski, Zatwarnicki, Samelson, Rutowski. Dziewiątego brakuje. Najwięcej głosów mieli: Borkowski, Pawęcki, Szemelowski.

Do komisji katastralnej: ks. Litwinowicz, hr. Gołuchowski, Krzeczunowicz, Szumańczewski, Szwedzicki, Laskowski, Stępek, Wolny, Hubicki, Wężyk, Wodzicki.

Do petycyjnej komisji: Gniewosz, Rutowski, Trzecieski, Rodakowski, Landesberger, Huppen, Hubicki, Szemelowski, Nehrebecki, Zakrzewski, Bocheński. Dwunasty nie otrzymał większości.

Do komisji sprawozdań wydziałowych: Polowy, Wodzicki H., Potocki Adam. Reszta nie miała większości. Pozostaje trzech wybrać.

Poczem zabiera głos poseł Gołaszewski i proponuje, aby w odpowiedź na pismo odręczne cesarskie do ministra Belcrediego, przedstawione Izbie jako wniosek rządowy, wystosować adres wdzięczności do tronu, i w tym celu polecić Wydziałowi krajowemu wygotowanie projektu adresowego.

Laskowski wnosi poprawkę, aby nie Wydziałowi, lecz osobnej komisji to polecić.

Smarzewski jest za poleceniem Wydziałowi.

Przy głosowaniu część pierwsza i druga wniosku Gołaszewskiego przyjęta, a poprawka Laskowskiego upadła.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Wiedeń d. 23. listopada. Z powodu doniesień pism zagranicznych, a między niemi i *la France*, że Moskwa protestowała przeciw mianowaniu hr. Gołuchowskiego namiestnikiem Galicji, oświadcza *Wiener Abendpost* stanowczo, że Moskwa nie robiła w tym względzie żadnego kroku.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kolej lwowsko-brodzka. *N. fr. Presse* donosi, że austrjacki zakład kredytowy, dom hurtowny Todesco i książę Sapieha, odstąpili od starania się o koncesję na kolej ze Lwowa do Brodów i Tarnopola. Hr. Seweryn Borkowski zaś z kilku domami handlowemi w Brodach kompetuje dalej o koncesję, a jednocześnie toczą się układy z nową spółką, na której czele stoi Władysław Sanguszko, hr. Alfred Potocki i Włodzimierz Borkowski.

Lwów d. 23. listopada. Wczoraj przybyło tu kilku znaczniejszych kupców pruskich za pszenicą i skupują wielkie partje. W skutek tego cena pszenicy podniosła się loco Lwów do 9.50 za korzec.

Okowita tak z ręki jak i na terminatkę bardzo poszukiwana. Za wiadro z ręki płacą tu po 17 złr., na terminatkę do 15 zlr.

(F) **Wiedeń** dn. 21. listopada. Handel okowitą idzie bardzo żwawo, osobliwie na dostawę późniejszą. Dziś notowano kartoflankę i zbożówkę z ręki po 66, melaskę 64—64½ cnt. Zbożówkę na dostawę w grudniu-kwietniu płacono po 60, styczniu-maju 59—60, marcu-czerwcu po 61 centów za gradus.

Tłuszcze. Łój wyborowy loco Wiedeń 32½—33½ za cetnar. Smalec wieprzowy loco Wiedeń 35½—36½ złr. za cntr. Handel wywozowy w tym artykule jest zatamowany.

Gdańsk d. 17. listopada. Cały upłyniony tydzień był dżdżysty, zimny i śnieżny przy silnych wiatrach i burzach.

Targi angielskie są ożywione a po cenach przybierających, obrót interesów znaczny i łatwy. Dzisiejszy telegram nowe przynosi podniesienie o 2 szyl. na kwarterze pszenicy. Pogoda w Anglii o tyle się polepszyła, że na wyższych gruntach rozpoczęto roboty około roli i siewy postępują. Choroba kartofli coraz głośniejsze i powszechniejsze wywołuje skargi; a że z Ameryki obfitych dowozów oczekiwać nie można, przeto korzystny odbyt dla wszelkich morza Bałtyckiego produktów zdaje się być zapewnionym.

Na targach irlandzkich, szkockich i prowincjonalnych ruch był dobry, a pszenica po najwyższych notowaniach z łatwością odchodziła.

We Francji ceny wysokie z dążnością ku dalszemu podniesieniu. Dowozy zagraniczne w główniejszych portach w miarę przybycia znikaja w potrzebach konsumcji.

W Belgii, Holandji i Hamburgu targi tak na żyto jak i pszenicę były ożywione po rosnących cenach.

Na naszej giełdzie mieliśmy przy dobrych i rosnących cenach wiele ochoty do kupna, szczególnie na celne i średnie lecz w kolorze jasne gatunki. Od ostatniego sprawozdania możemy rachować 10 do 20 guld. haussy na łaszcie. Ziarno wilgotne podrzędne po dawnych mocnych notowaniach miało zwyczajny odbyt. Żyto w ciągu tygodnia podniosło się o 5 guld.; dowozy małe zaledwo potrzebom konsumcji odpowiadające. Groch i jęczmień w dobrem żądaniu.

Sprzedano w ciągu tygodnia pszenicy szefli 96.000, żyta 15.000, jęczmienia 3.000, grochu 4.800.

Płacono za szefsl 85 funtów cłowych: Pszenicy świeżej 78—81ftw. 2 tal. 18 sgr. do 2 tal. 28 sgr., pszenicy świeżej 82—83-funtw. 3 tal. 5 sgr. do 3 tal. 8 sgr., pszenicy świeżej 85—87ftw. 3 tal. 9 sgr. do 3 tal. 15 sgr., pszenicy starej 83—87ftw. 3 tal. 14 sgr. do 3 tal. 20 sgr. Żyta 78—83fntw. 1 tal. 25 sgr. do 2 tal. Jęczmienia 68—74fntw. 1 tal. 15 sgr. do 1 tal. 26 sgr. Grochu 2 tal. 1 sgr. do 2 tal. 8 sgr.

Toruń przebyło pszenicy 32.880 szefli, żyta 3240, siemienia 120, rzepaku 240.

Kursa zamian: Londyn 6. 21¾. Hamburg 151⅝. Amsterdam 143⅝.

Al. Makowski i Sp.

Przyjechali do Lwowa d. 21. listopada. Pp. ks. Sanguszko W. z Tarnowa, Obertyński H. z Cieląża, Obertyński L. z Stronibab, hr. Panin W. z Petersburga, Cybulski T. z Humnisk, Morelowski A. z Woli góreckiej, Rubczyński W. z Stanina, Trzecieski Z. z Dynowa, Truskolawski K. z Grabownicy, hr. Drohojewski J. z Balic, Gorajski W. z Moderówki, Janocha A. z Strzylecz, Torosiewicz F. z Zastawiec, hr. Brunicki J. z Strzymilcz, Hosler K. z Pesztu, Berezowski A. z Załoziec, Glixeli T. z Chodorkowiec, Wąsowicz B. z Gratzu, Chyliński M. z Rakowy.

Wyjechali ze Lwowa d. 21. listopada. Pp. hr. Starzyński B. do Derewni, Czajkowski H. do Bóbrki, Frank F. do Nahaczowa, Filipowski W. do Chłopczyc, Jaruntowski J. do Załanowa, Kozicki H. do Artasowa, Kępiński Z. do Gdowa, Kopestyński J. do Zadorowa, Łukasiewicz J. do Zerawy, Raffalovich M. i Reinecke W. do Besarabii, Wojton W. do Utrop, Wodnicki J. do Moskwy, Maroschany F. do Czerniowiec, Weisbergen F. do Krakowa, Kruzanocz M. do Utropia, Nikorowicz M. do Stanisławowa.

Telegrafowany kurs wiedeński, z dnia 22. listopada.	W. A. zł.	c.
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	59	55
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	66	95
Losy z r. 1860	81	00
Akcje banku nar. za 1000 gl.	718	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gl.	153	90
Londyn 10 fnt. szterlingów	127	65
Dukaty cesarskie sztuka	6	08
Srebro za 100 gl. w. a.	126	50

Kurs lwowski, z dnia 22. listopada.	Dają w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski	5	96	6	03
Dukat cesarski	6	00	6	07
Moskiewski półimperjał	10	35	10	55
Moskiewski rubel srebrny	1	90	1	95
Moskiewski rubel papierowy	1	67	1	69
Pruski talar kur.	1	88	1	91
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	74	45	75	12
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	78	18	78	86
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	67	37	68	08
Pożyczka narodowa (bez kuponów)	66	42	67	17
Akcje kolei żel. gal. (bez kuponów)	218	67	221	67
Akcje kolei lwow. czern.	186	83	190	17

Wiedeń 21. listopada.	Płacą zł.	c.	Żądają zł.	c.
5% Metaliki na wal. austr.	54	10	54	30
„ Pożyczka narod.	67	20	67	30
„ Metaliki na m. k.	58	80	58	90
„ Obl. ind. niż. austr.	82	75	82	75
„ „ „ węgierskie	70	00	70	50
„ „ „ chor. i sław.	72	00	00	00
„ „ „ galicyjskie	66	80	67	50
„ „ „ bukowińskie	65	50	66	50
„ „ „ siedmiogr.	65	50	66	25
Pożyczki loteryjne.				
Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1866	89	75	90	00
Losy pożyczki z r. 1839	151	50	152	00
„ „ „ 1854	74	00	74	00
„ „ „ 1860	81	40	81	60
„ „ „ 1864	74	48	74	60
„ „ srebrnej z r. 1864	74	75	75	25
„ „ z r. 1865	77	75	78	25
„ kredytowe	126	25	126	50
„ ks. Esterhazego	00	00	00	00
„ ks. Salm	27	50	28	50
„ hr. Palfy	21	00	22	00
„ ks. Klary	24	00	25	00
„ hr. St. Genois	23	00	23	50
„ miasta Budy	23	00	24	00
„ ks. Windischgrätz	18	50	19	50
„ hr Waldstein	19	00	20	00
„ hr. Keglevich	12	00	13	00
„ Rudolfa	12	00	12	50
Akcje banków i przemysłu.				
Banku narod. austr.	720	00	721	00
„ anglo-austr.	77	75	78	00
Zakładu kredytowego	155	20	155	20
Kolei półn. Ferdynanda	153	80	154	20
„ galicyjskiej	221	50	222	50
„ czerniowiec z wpł. całkowitą	189	50	190	50
Listy zastawne.				
Banku narodowego) 10 letn.	105	00	000	00
w monecie konw.) do los.	00	00	00	00
w walucie austr.)	89	90	90	00
Galic. Zakł. kred. 4%	74	00	75	00
Austr. Zakł. kred. ziem.	101	50	102	50
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne).				
Augsb. 100 złr. ar.	106	75	107	75
Frankf. n. M. 100	107	15	107	30
Hamb. 100 mark.	95	0[illegible]	95	25
Londyn 10 fnt.	127	20	127	60
Paryż 100 frank.	50	65	50	75
Warszawa 21. listopada.				
Półimperjały . . . . rubli	00	00	6	4[illegible]
Listy zastawne III. ok. „	80	00	80	50
„ „ kupon. „	81	60	00	00
Akcje kol. żel. war.-wied. „	67	0[illegible]	69	00
„ „ war.-bydg. „	53	00	00	00
Paryż 21. listopada.				
Renta 3%	69	42	00	00